№ 114. Warszawa, Piątek 20 Lipca / 1 Sierpnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro N. M. P. Anielskiéj. Ś. Szczepana P. M. Wschód słońca o g. 4 m. 23.—Zach. o g. 8 m. 48. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 10, wczoraj w poł. ciep. 21. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 7.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— W dniu wczorajszym o godzinie 5ej z południa, na polach folwarku *Buraków*, należącego do dóbr instytutu w Marymoncie, odbyła się próba ze żniwiarką *Rolbieckiego*; próba ta na zbożu już dojrzałém uskuteczniona, a mianowicie na pszenicy i jęczmieniu, przekonała licznie zebranych obywateli, że żniwiarka pomysłu *naszego rodaka*, bez zaprzeczenia, ze wszystkich innych dotąd znanych, najbardziéj celowi odpowiada. Próba, o jakiéj mówimy, uskuteczniona była najprzód na pszenicy—zagony prętowéj szerokości, pole mniéj więcéj równe; tu maszyna należycie wykonywała cięcie, i jeżeli gdzie niegdzie pozostał kłosek, było to raczéj wynikiem niejednostajności biegu konia i małéj wprawy chłopca kierującego nim, — w skutek czego ujednostajnienie siły pociągowéj byłoby do życzenia w żniwiarce Rolbieckiego. Jednakże główna myśl wynalazcy, sama idea pomysłu tak zdaje się prostego składu narzędzia, jeżeli na uwadze miéć będziemy wykonywanie cięcia i układanie pszenicy na pokosy, zdaje się rozwiązywać długo zajmujące świat rolniczy zadanie: zastosowania żniwiarki w praktycznem użyciu. Ku końcowi uskutecznione próby na jęczmieniu, w zupełności to nasze mniemanie usprawiedliwiają, tu żniwiarka w prawdziwém brzmieniu téj zużytéj może sentencji, nie pozostawiała nic do życzenia, i lubo jęczmień ze względu delikatniejszéj powłoki słomy, nie przedstawiał może tyle oporu ile pszenica, zawsze jednak kwestja praktyczności żniwiarki rozwiązaną została, kiedy zauważymy, że uprzednio wykonanie cięcia na pszenicy było odpowiedniem oczekiwaniu.

Liczne zgromadzenie obywateli, dotąd może niepraktykowany zjazd osób na próbę o jakiéj mówimy, przekonywają, że pomysł *naszego rodaka*, oceniony już przez wszystkie niemal zagraniczne czasopisma, jako najlepszy ze wszystkich może dotąd znanych, rzeczywiście zasłużoną wywołuje sympatję, i kiedy na innéj drodze inaczéj zasłużone indywidua, obsypywane bywają kwiatami, my przynajmniéj wieniec uwity z uczuć serdecznéj podzięki, włóżmy na skronie rodaka, jako podziękę za niezmordowane jego usiłowania, nad podniesieniem bytu téj głównéj gałęzi krajowego przemysłu, za jaką rolnictwo poczytujemy.

Postępy w dziedzinie nauk przyrodzonych, które obecnie uważają się za zasadę we wszystkich zajęciach przemysłowych, technicznych i ekonomicznych, nie bez słuszności, zwracają na siebie u nas uwagę ludzi zajmujących stanowisko, z którego pożytecznie wpływać mogą na dobro ogólne kraju; pisaliśmy już kiedyś w dzienniku naszym, o założeniu gabinetu zoologicznego przy rządzie gubernialnym Radomskim staraniem b. gubernatora *Białoskórskiego*, który opuszczając stanowisko poprzednio w urzędowaniu zajmowane, wszystkie te zbiory przekazał na własność tegoż rządu gubernialnego, gdzie są pomieszczone w sali głównéj sesjonalnéj, i zapewnie jak poprzednio, doznawać będą, troskliwéj opieki w przechowaniu i coraz większem pomnażaniu takowych. Obecnie notujemy fakt w piśmie naszém, że od lat kilku, przy rządzie gubernialnym Warszawskim, wsparty opieką gubernatora, oraz szlachetną dążnością popierania wszystkiego co rzeczywiście nacechowane jest myślą dobro ogólne kraju mającą na względzie, naczelnik sekcji dóbr i lasów, podał myśl zebrania wszystkich płodów krajowych, tak pod względem historji naturalnéj w ogóle, jak niemniéj każdéj jéj części w szczególe. Oglądaliśmy te zbiory, z przyjemnością wyznać nam przychodzi, że wiele ciekawych jest tam okazów tak płodów krajowych w stanie natury, jak i w przekształceniu zebranych. Komisja examinacyjna ustanowiona na kraj cały (od lat kilkudziesięciu przy rządzie gubernialnym Warszawskim), zbiorom o jakich tu mówimy, nadaje większe znaczenie, i myśl ich zebrania upożyteczniając w praktyce na jaśni uwydatnia. Tu każdy leśnik w służbie rządowéj zostający, zdawać musi sprawę w czasie praktycznego examinu, aby otrzymać stopień wyższy w hierarchji swego urzędowania. Mamy przeto nadzieję, że gabinet o jakim mowa stanie się nieodłącznym punktem i zespoli dążność wyższą z praktycznem jéj zastosowaniem przy examinach z leśnictwa—nauki, która ma tak blizki stosunek z naturą i jedno z pierwszych stanowisk w ogólnéj dziedzinie nauk przyrodzonych zajmuje. W każdym wszakże razie myśl założenia tych zbiorów, na ogólną zasługuje sympatję, i każdy gospodarz, leśnik i w ogóle obywatel pojmujący z wyższego stanowiska swoje powołanie, przez dostarczanie do tych zbiorów osobliwości krajowych, dorzuci niejako jedną więcéj cegiełkę, do wznoszącéj się na rodzinnéj ziemi w skromnych rozmiarach świątyni, w któréj krajowe bogactwa, ziemi naszéj i jéj płody zbierać zaczęto.

— Wyszedł z druku trzeci zeszyt „Rozrywek dla młodocianego wieku.“ Znajdują się w nim następujące przedmioty: Pacierz (wiersz) przez Stan. Jachowicza. Klementyna z Tańskich Hofmanowa (życiorys). Pamiętnik rodzinny (powieść ciąg dalszy). Kwesta (wiersz). Nagrobek Naturalisty. Dwie kropelki (wiersz). List z Drezna. Literatura polska, czytanie trzecie. Uczta weselna. Z tym zeszytem ukończony został tom pierwszy tego zbioru. Cena prenumeraty pozostaje taka sama, w Warszawie za tom kop. 90, w Cesarstwie i na prowincji z kosztami przesyłki rs. 1 kop. 5. Prenumerować można w księgarniach i kantorach w Warszawie, oraz na wszystkich stacjach i urzędach pocztowych Cesarstwa i Krolestwa.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 66. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 63. — Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, dawano rs. 101 k. 98 1/2. Pożyczka rossyjska z 1855 dawano rsr. 102 k. 48 1/2. Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 17. — Kupon Obl. rs. 1 k. 33 1/3 Listów zastaw. k. 6 1/3.—Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 1 kop. 51 7/18.

Korrespondencja Kroniki.

Sławuta 11 (23) Lipca.

U nas tu słoty ciągłe, około połowy bieżącego miesiąca słota trwała cały tydzień. Rozumieliśmy że z pełnią stan atmosfery się zmieni. Jakoż dwa pierwsze dnie po pełni były dość pogodne i ciepłe, ale się potém znów zachmurzyło i na nowo rozpoczęła się słota. Wczoraj wypogodziło się wprawdzie, ale jest wietrzno i zimno. Siana zaskoczone przez deszcze w pokosach marnują się zu

---

FORUM-JULJI.

Treść dziejowa z lata 610, zapisana w dziele Pana Amedeusza Thierry: „Synowie i następcy Attyli.“

(Ciąg dalszy).

PIEŚŃ O RODZINIE GIZULFA.

SWIĘTE BŁONIE.

PIEŚŃ V.

Gęśli moja złoto-strona!
Oh! jak mdło już z pod całuna
Ofiar tylu, brzmią twe tony!
Darmo graniem utrudzony,
Skostniałemi palcy plączę!
Krew, co zdrojem się przelała,
Na twych strónach zardzewiała;
Czemże pieśni méj dokończę?
Zkąd ci rzewnych łez usączę
By zakrzepła rdza odmiękła,
Byś pod graniem mem nie pękła?
A nie mało — och! nie mało
Niedosnutéj pozostało
W duszy pieśni krwią kipiącéj!...
O! wybaczcie śpiewakowi
Jeśli głos wysiłkiem drżący
Wątku godnie nie odpowie.

* * *

Jest niedaleko
Forum Julji
Łąka przecudna,
Cicha, odludna
W kwiaty sukienkę z jaskrawych ma barw,
Z borów wianuszek obrzeża jéj skroń,
Środkiem, jak pereł wijący się sznur,
Strumyk przeczysty
Z boru wynika
I w przeciwległéj
Gęstwinie znika.

* * *

Zkąd to ustronie
Ludzie Friulu
Zwą — święte błonie?
Trudno wybadać
Prawda iż ninie świąteczny to kraj,
Lecz (jak opiewa powieści méj treść)
Chyba z szyderstwa przezwały go tak
Wiedźmy przeklęte;
Bowiem tam sprawy
Działy się ongi
Wcale nie święte.

* * *

Dzisiaj wokoło
Jak na kiermaszu
Gwarno wesoło,
Tańce i śpiewy.
Ale od ziemi przenosi się stęk,
Kwiaty powiędły od kopyt i stóp,
Wody srebrzyste zmieniły się w męt.
Zkądże ta zmiana
Niespodziewana?
To obozuje
Wojsko Cha-Chana

* * *

A tam przed złotym
Wodza namiotem
Cicha narada
Między starszyzną:
„Zgraja tych brańców zaprząta nam czas,
Rozpacz ich może zamienić się w bunt
Czyliż nie lepiéj wyciąćby ich w pień?“
Tak radzą starsi
I jednogłośnie
Szmer głuchy rośnie:
„Smierć niewolnikom!“

* * *

Tłum jeńców blady
Sercem już czuje
Wyrok zagłady
Który się knuje!

pełnie: gniją lub spływają z wodą. Stogi już powierzsone trzeba było rozrzucać.

Urodzaje w naszych okolicach, a nawet można powiedzieć w całéj zachodniéj części Wołynia, są w przecięciu średnie. Są żyta a szczególniéj pszenica wcale piękne, ale można też widzieć tu i owdzie żyta liche, rzadkie a nawet przepalone wiosenną posuchą. Jak słychać mniéj więcéj tak samo mają się owsy na Podolu i w zachodnich powiatach gub. Kijowskiéj. Mają tam nawet być urodzaje wcale piękne. Ale za to w innych częściach Ukrainy, po nad Dnieprem, w pow. Zwinogrodzkim, na pograniczu Chersońskiéj gubernji, smutny stan rzeczy. W jednych miejscach wszystko wypalone wiosenną posuchą, tak, że dziś na zasiew muszą rolnicy kupować, w innych całkowity plon niszczy szarańcza. Przeszłoroczna zakopała się była w ziemię, która ożywiona tym bogatym nawozem bujnem zbożem téj wiosny porosła. Ale z tego nawozu wylęgły się niedługo chmury nowéj szarańczy, która nie dała rolnikom zebrać tego plonu. Niszczą tam tego strasznego nieprzyjaciela jak mogą: napędzają go w rowy i palą. Ale podobno nie wiele to pomaga. Zbyt jest on liczny; wytrzebia z niesłychaną szybkością zboże już dojrzewające. Widziałem się z obywatelem z tamtych stron, w którego oczach chmura szarańczy osiadła na polu żyta podobno, i zjadła je ze szczętem w mgnieniu oka. Jednakże w miejscach gdzie wcześnie z wiosną starano się ją wytępić, plaga ta podobno mniéj się dała we znaki.

W naszych okolicach żyta są miejscami cokolwiek wyłożone przez deszcze, ale w innych gorzéj się stało, bo je przetrzepały. W powiecie Zwiahelskim był grad straszliwy, który p. G. w Żołobach wytłukł jakie 1000 kóp pszenicy. Ogromne ziarna tego gradu wielkości kociéj głowy leżały więcéj nad dobę. Nazajutrz po jego spadnięciu dzieci bawiąc się niemi przerzucały je przez dachy. W niektórych miejscach po tych gradach ścierń tylko została.

Ceny wszędzie są ogromne, kupcy Odescy na Podolu i Ukrainie płacą pszenicę na pniu po rs. 3 kop. 50 za korzec. U nas pszenica płaci się od zł. 20 do zł. 24, żyto zł. 24, owies zł. 15. W okolicach Dubna przedają parę po złp. 75, a pan M. parę przedał po złp. 79 kupcom austrjackim.

Buraki u nas są piękne, a na Podolu mają być prześliczne.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 28 Lipca. J. K. W. książe pruski z małżonką, zamierzają jutro wyjechać ztąd z powrotem do Berlina.

Paryż 28 Lipca. Moniteur donosi, że taryfy zastępujące cła zakazowe, pozostaną w użyciu tylko do lipca 1858 roku, do tego bowiem czasu takowe mają być przejrzane i uregulowane ostatecznie przez osobną komissję. (*Pr. St. Anz.*)

AMERYKA.

New-York 12 lipca. W Izbie reprezentantów w Washington propozycja wykluczenia z Izby reprezentanta z południowéj Karoliny p. Brooks, który dopuścił się czynnego pokrzywdzenia senatora Sumner, wywołała gwałtowne spory, które o mało nie wyrodziły się w czynne starcie.

Z Kansas donoszą, że terrytorjalne ciało prawodawcze złożone z abolicjonistów, w dniu 4 lipca zostało przez siłę zbrojną rozpędzone. Kiedy zgromadzenie to w dniu wczorajszym chciało rozpocząć narady, dowodzący regularnem wojskiem Stanów Zjednoczonych w Kanzas pułkownik Summer, na czele 200 dragonów wkroczył do sali i po kilku wstępnych słowach, kazał swoim żołnierzom wyprowadzić z niéj wszystkich reprezentantów, co też zaraz zostało dokonane. W dniu 2 zgromadziła się konwencja, około 800 delegowanych stronnictwa abolicjonistów, wszyscy należycie uzbrojeni, w Topeka, i ułożyła wezwanie do abolicjonistów w kongresie Stanów Zjednoczonych, aby odmówili płacenia podatków, dopóki Kanzas nie zostanie przyjęte do Związku jako stan bez niewolników. (*Preusssher St. Anzeger*).

ANGLJA.

Londyn 27 Lipca. Morning Advertiser potwierdza dziś wiadomość podaną przed kilku dniami przez *Times* o uregulowaniu trudności tyczących się Ameryki centralnéj. Warunki kompromisu wskazane przez *Morning Advertiser*, są te same o których mówił *Times*. Dziennik ten tak mówi:

„Kwestja amerykańska jest już ostatecznie uregulowana i to w sposobie zadowalającym dla wszystkich stron interesowanych. Kilka szczegółowych kwestji pozostanie naturalnie do załatwienia, ale nie są one takiego rodzaju, żeby mogły przeszkodzić ani nawet opóźnić ostateczne uregulowanie nieporozumień powstałych między Stanami Zjednoczonomi i Anglją. Możemy donieść naszym czytelnikom, że ta wiadomość ogłoszoną zostanie w mowie tronowéj przy zamknięciu posiedzeń parlamentu w przyszły wtorek. Przyjętym ze strony Anglji warunkiem jest, że cieśnina wysp zostanie przez nas oddaną państwu Honduras.

Te wyspy, które nie wiele mają ważności handlowéj, mają swoję ważność jako punkt strategiczny, w przypadku zerwania między Anglją i Ameryką. Za to wzajemnie rząd Honduras zobowiązuje się nie odstąpić nigdy tych wysp żadnemu innemu mocarstwu i nie dozwolić, aby jakiekolwiek mocarstwo mieszało się do ich administracji Ameryka chętnie przystaje na to ustąpienie i łączy się z nami dla poręczenia wykonania przyrzeczeń ze strony Honduras. Francja zatwierdziła także ten kompromis i oświadczyła gotowość podpisania traktatu tego, jeśliby uznano tego potrzebę.

Gdy tym sposobem niezawisłość Honduras została zapewnioną, kompletna neutralność kolei żelaznéj projektowanéj między dwoma oceanami będzie także zapewnioną. Przejście wysp cieśniny do rządu Honduras nie zmieni w niczém naszych stosunków handlowych z temi wyspami. Będziemy zawsze pod tym względem w tych samych warunkach co przedtém, chociaż nie będziemy już posiadaczami tych wysp. Nietylko ludność dwóch krajów cieszyć się będzie z zadowalającego uregulowania téj kwestji tak długo roztrząsanéj i która o mało nie sprowadziła strasznéj wojny, ale nadto przyjaciele handlu i spekulacji we wszystkich częściach świata podzielą to zadowolenie, jakiego doświadczamy donosząc tę wiadomość.

— Czytamy w *The-Press*:

Postępowanie rządu francuzkiego wywołuje tu rozmaite komentarze. Armja obserwacyjna ustawioną została na granicy Hiszpanji i powszechnie sądzą w Paryżu, że jéj misja nie ograniczy się na saméj obserwacji, jeśliby sprawy hiszpańskie przybrały obrót grożący ogólnéj spokojności Europy.

— Według doniesień z Przylądka Dobréj Nadziei, wszystko tam jest spokojne.

— Z Ameryki donoszą, że wigowie agitują w interesie kandydatury pana Fillmore. (*Le Nord*).

AUSTRJA.

Wiedeń 24 Lipca.

Puszczono pogłoskę, że rada wojenna, przed którą stawiony został oficer austrjacki, którego postępek wywołał smutne starcie w Giurgiewie, skazała go na zdegradowanie i pięć lat więzienia w łańcuchach. Autorowie téj bajki nie wiedzą zapewne, że oficer austrjacki nie może nigdy być zdegradowanym, że kodex wojskowy może go tylko skazać na destytucję i więzienie w twierdzy, ale nigdy w łańcuchach. Zresztą przestępstwo, którego się ten oficer dopuścił, zapewnie nie narazi go na tak długie więzienie.

— Dowiedzieliśmy się tu nie bez zajęcia, że kongres między-narodowy w celu zaprowadzenia reform celnych, ma zgromadzić się w Bruxelli w miesiącu wrześniu. Ten kongres jest praktycznem uzupełnieniem wystaw Londynu i Paryża, nie dziw zatém, że myśl o nim przyjętą została z wielką przychylnością w Holandji, Francji i Anglji. Nie wątpimy że i Niemcy odpowiedzą na to wezwanie.

Co do Austrji, która tak stanowczo weszła na drogę zniżenia taryf celnych, musi ona przyklasnąć projektowi, który usprawiedliwia (jeśli potrzeba jeszcze tego usprawiedliwienia) reformy ekonomiczne, przedsięwzięte z inicjatywy ministrów skarbu i handlu, barona Bruck i kawalera Toggenburg; można zatem spodziewać się, że jak tylko rząd nasz dowie się urzędownie o celu, jaki zakłada sobie kongres między-narodowy, mający zgromadzić się w Bruxelli, nie zaniedba wysłać tam w imieniu Austrji delegowanego, czy to od rządu, czy od Izb handlowych, lub nakoniec od stowarzyszeń prawnie ukonstytuowanych. Austrja zyskać tylko na tem może, gdy w łonie tego kongresu przedstawi położenie ekonomiczne Cesarstwa i tak ważne modyfikacje, które tu zostały wprowadzone w prawodawstwie celnem.

Jeśli w swoich rozciągłych planach ekonomji politycznéj, baron Bruck musi jeszcze walczyć z przesądami i trwożliwością, zawsze jednak w końcu zwycięży i zaczynają już wszyscy po-

---

Ach!— co za boleść, nadziei gdy nić
Pęknie ostatnia! — gdy ziemia z pod stóp
Zda się uciekać, by w otchłań nas pchnąć!
Ileż pamiątek
Ach! uczuć ile
Myśl nagromadzi
W jedną tę chwilę?!...

* * *

W krainie obozu
Bliżéj k'dąbrowie
Czteréj Gizulfa
Stoją synowie:
Młodszy opodal, a starsi trzéj wraz;
W gwarnym zamęcie nie śledzi ich nikt,
To też w tajemny zebrali się wiec;
Mały Grymwaldek
Niby nie słucha,
Wszakże nieznacznie
Nadstawia ucha.

* * *

Pierwszy rzekł z cicha:
„Patrzcie! — samopas
Błądzą rumaki...
Los się uśmiecha!
Mamyż nikczemnie spoglądać na rzeź
Póki nad karkiem nie błyśnie nam miecz?
Trochę odwagi, — a wolnišmy wnet...
Po cóż odwlaczać?
Daléj na konie!
Cwałem przez błonie,
W lasu gęstwinę!"

* * *

Drugi zapyta:
„Cóż tedy poczniem
Z nieletnim bratem?"
„Zabić i kwita!
Z twarzą ponurą odpowie mu brat,
Czyż od sromoty nie lepsza dłań śmierć?
Maż się nieszczęsny doczekać aż wróg
W pracę go wprzęże?
Jeszcze z niewoli
Kować na własnych
Braci oręże?!"

* * *

— Zgoda! — wykrzykną
Wszyscy razem
I już najstarszy
Błysnął żelazem.
Grymwald beztrwożny nie cofnął się wstecz,
Ciało nie drgnęło, nie zbladła mu twarz,
Ani stoczyła się łza z jego ócz;
Tylko spokojny
Uśmiech przelata
I uroczyście
Mówi do brata;

* * *

„Stój, nieobaczny!
Miasto ratować,
Masz-li ty serce
Brata mordować?
Spojrzyj nad głową! — z niebieskich tam stref
Gizulf nas widzi — nie będzież ci wstyd
Kiedyć o moją zapyta się krew?!
Ja cię oskarżę,
Rzeknę do ojca:
Wobec wszech duchów
To — mój zabójca!!"

* * *

Trzem sprzymierzeńcom
Oko się łzawi,
Piękny Grymwaldek
Daléj znów prawi:

strzegać, że system jego przynosi dobre owoce. I jak to słusznie uważała w tych dniach *Oest. Corresp.*, wiadomo już z niejednego doświadczenia, że prawa protekcyjne nie są dostatecznemi do utrzymania pomyślności przemysłu.

W naszéj prasie, szczególnie *Oest. Ztg* stara się oświecić przemysłowców względem ich rzeczywistych interesów i jeden dziennik włoski, wychodzący obecnie w Weronie, pod tytułem *Specolo d'Italia*, będzie jak się zdaje, dzielnym pomocnikiem w tym zawodzie.

Przy téj okoliczności, wypada nam donieść o nowem przedsięwzięciu, którem baron Bruck żywo się zajmuje, a które jeśli zostanie doprowadzone do skutku, będzie niejako uzupełnieniem kanału Suez. Idzie tu o połączenie Tryestu z Alexandrją, za pomocą telegrafu podmorskiego. Wykonanie tego przedsięwzięcia ma być powierzone w części przynajmniéj Towarzystwu kredytu ruchomego.

Depesza telegraficzna nadeszła wczoraj z Drezna, donosi, że poprzedniego dnia odbyły się zaręczyny arcyksięcia Karola-Ludwika, brata Jego Ces. Mości, z księżniczką Małgorzatą saską, córką panującego króla. Arcyksiążę Karol, obecnie gubernator Tyrolu, ma podobno zostać mianowany wice-królem Lombardzko-weneckim. (*Ind. Belge*).

F R A N C J A.

Paryż 27 Lipca. Wobec stanu niepewności, a raczéj zamięszania, w jakiem znajdują się sprawy hiszpańskie, nie zdaje nam się, żeby Cesarz chciał udać się z Cesarzową do Biarritz, i tym sposobem zbliżyć się do tego siedliska agitacji. Przedłużenie pobytu Cesarza w Plombiéres (pomimo doniesienia o przybyciu już jego pakunków do Paryża) jest jednym znakiem więcéj, przemawiającym za naszem powątpiewaniem. Być może że Cesarz w Plombiéres podpisze postanowienie, mianujące następcę p. Fortoul; dotąd w tym przedmiocie obiegają najrozmaitsze wieści, a między innemi uporczywie powtarza się zapowiedziane zwinięcie ministerstwa oświecenia. Dodają dziś nawet, że uregulowanie téj sprawy połączone będzie z ważnemi zmianami w osobach wyższych urzędników państwa, i naczelników administracji ministerjalnych.

Minister marynarki otrzymał wiadomość o fregacie *Reine Hortense*, na któréj pokładzie, jak wiadomo, książe Napoleon odbywa podróż na morzach północnych. W dniu 24 Czerwca korweta odpłynąwszy z Cromanby, zarzuciła kotwicę w d. 30 w Reikiavik. W dniu 7 lipca książe odpłynął ztamtąd dla zwidzenia z towarzyszącą mu komisją naukową, wyspy Jean Mayen, na któréj się znajduje najbliższy biegunowi wulkan, i która prawie zawsze z powodu lodów, otaczających ją, jest niedostępna. W dniu 9 lipca korweta wpłynęła o 30 godzin ku północo-wschodowi północnego przylądka Islandji, w przestrzeń lodów i przez 90 godzin posuwała się wzdłuż gór lodowych, wpośród obficie pływających mas kry. Przebywszy za południk wyspy Jean Mayen, i zbliżywszy się na 18 godzin do wyspy, przekonano się, żeją masy lodu zamykają ze wszystkich stron. Z największym żalem księcia i komisji naukowéj, uznano za niepodobne dostać się do wyspy, i korweta musiała się wrócić do Islandji, przyczem ciągle płynęła wzdłuż gór lodowych, które dopiero o 20 godzin od Cap Nord ustały. W dniu 15 lipca książe był z powrotem w Reikiavik.

— Dzisiejszy *Moniteur* na czele części nie urzędowéj, zawiera następujący artykuł:

Z zajęciem śledziliśmy na postępem ostatnich wypadków w Hiszpanji, i do pewnego punktu przyklaskiwaliśmy im w tém przekonaniu, że można z nich spodziewać się trwałego ugruntowania konstytucyjnego rządu w tym kraju. Bo Francja nie może mieć innego życzenia, jak tylko żeby sąsiedni kraj, którego pomyślności szczerze pragnie, uniknął anarchji i intryg reakcyjnych, tamujących wszelki postęp; a ponieważ gabinet Espartera nie miał dość siły aby zapobiedz nadużyciom, ani energji do kierowania wielkim narodem, dla tego naturalnie z sympatją przyjęliśmy zmianę, mogącą tron królowéj Izabelli II wzmocnić.

Niektóre zagraniczne dzienniki zaślepione nieugruntowanem przywiązaniem do pewnego nazwiska, uważały w dymisji jednego ministra, która po kilkakrotnie odmówiona, została nareszcie przyjętą przez królowę, mniemany zamach stanu. Gdyby w ten sposób przyjętą została dymisja O'Donnella, rzecz ta byłaby przez te dzienniki uważaną jako zupełnie zgodna z zasadami rządów konstytucyjnych. Należałoby żeby duch stronnictw nie posuwał się nigdy aż do takiego przekształcenia, stanu rzeczy i wprowadzania opinji publicznéj w błędne mniemanie.

Od dwóch lat Hiszpanja znajdowała się w smutnym nader stanie. Ten wielki kraj, co tak długo był sędzią spraw Europy, którego przymierze jeszcze niedawno tak było poszukiwane, zpadł do najniższego stopnia ważności. Nie ma on już ani finansów, ani armji, ani marynarki, ani handlu, ani administracji, ani wewnętrznego wpływu. W tém trudném położeniu, ludzie ambitni zamiast starać się wzmocnić istniejący porządek, silili się owszem wstrząsać go coraz bardziéj i osłabiać, albo schlebiając namiętnościom mass, albo usilując urzeczywistnić niebezpieczne urojenia. Zawichrzenia które od kilku lat wstrząsały Hiszpanją, pochodzą głównie z nieszczęśliwéj idei pewnych ministrów, którzy przed czterema laty chcieli wykonać zamach stanu, wtedy gdy Hiszpanja była spokojną, na drodze pomyślności, i gdy żadna ważna przyczyna nie skłaniała ich do nagłéj zmiany praw państwa. Aby zamach stanu mógł być uprawnionym wobec sądu potomności, musi go usprawiedliwić niezbędna konieczność, i musi on w oczach wszystkich być jedynym środkiem ocalenia kraju.

Znamy tych którzy marzyli o zamachu stanu, nie żeby niektóre urządzenia zmienić, ale żeby tron zwalić albo dynastję zmienić, bądź przez połączenie Hiszpanji z Portugalją, pod berłem domu Braganza, albo przez zaprowadzenie rejencji. Dla tego wdzięczni jesteśmy marszałkowi O'Donnell za to że starał się *bez zamachu stanu* przywrócić w Hiszpanji porządek, ten pierwszy i nieodbicie potrzebny fundament pomyślności. Wdzięczni mu jesteśmy za to, że w pierwszych chwilach bezrządu całą swoją troskliwość ku temu zwrócił, żeby armję francuzką równie pod względem moralnym, jak i materjalnym, zreorganizować, bo nie dość było utworzyć na nowo batalijony, szwadrony, przedewszystkiem potrzeba było tak walecznym i do wielkich rzeczy zdolnym żołnierzom, nadać jedyne sprężyny, które zdolne są utrzymać siłę armji, to jest uczucie obowiązku, wierność dla monarchy i karność.

Miejmy więc nadzieję, że ostatnie zmiany sprowadzą wreszcie koniec tych zamachów stronnictw, tych tak smutnych *pronuncjamentos*, bo szczerze pragniemy, aby Hiszpanja, która mieści w sobie tyle żywiołów siły i pomyślności, odzyskała wśród spokojności, stopień który jéj się należy, zamiast spaść na równię z pewnemi Rzplitemi Ameryki południowéj, gdzie nie ma ani patrjotyzmu, ani cnót obywatelskich, ani wzniosłych zasad, tylko kilku jenerałów wydzierających sobie nawzajem władzę, za pomocą żołnierzy uwiedzionych próżnemi obietnicami.

— Między znakomitemi gośćmi, którzy w tym roku znajdują się u wód Vichy, wymieniają kardyn. Wiseman, arcybiskupa Westminsterskiego. Miał on w Vichy kazanie na korzyść ubogich wspieranych przez konferencję ś. Wincentego a Paulo. Kardynał Wiseman wydał trzy nowe tomy, zajmujące *mięszaniny* historyczne i literackie, podróż we Włoszech i t. d. Najlepsze dziełem tego uczonego prałata jest zbiór jego mów o stosunkach religji z nauką, w których wykazane jest, że wszystkie prace dziewiętnastego wieku potwierdzają prawdy religijne.

— Bank francuzki w celu wspierania ile możności ruchu handlowego, postanowił kupić za 100 miljonów drogich kruszców w Londynie, co bez trudności da się zrobić, z powodu licznych przesyłek z Kalifornji i Australji.

(*Indépendance Belge*).

H I S Z P A N J A.

— Piszą z Madrytu 22 lipca do *Independance Belge:*

Wielu z pomiędzy deputowanych którzy podpisali wotum nagany dla nowego gabinetu, przedstawiło się O'Donnellowi ofiarując rządowi swoją pomoc. Marszałek oświadczył im, że wprawdzie walczyć będzie przeciw bezrządowi i rozkiełznaniu, ale nigdy nie da się użyć za narzędzie reakcji.

Jenerał Rios doniósł rządowi, że w Walencji odkrył okropny spisek, w który zdołano wciągnąć wielu mieszkańców wsi i że podwoił środki utrzymania spokojności.

Tutejszy sąd wojenny oświadczył, że nie chce karać dowódców batalijonowych milicji, ponieważ oni jedynie spełnili rozkazy swoich pułkowników, na tych przeto spada cała odpowiedzialność.

Piszą z Madrytu 23 lipca do agentury Havas: Umiarkowani starają się wszelkiemi siłami zapobiedz reorganizacji milicji. Progresiści nie mogą się zgodzić w postępowaniu jakie mają zachować względem O'Donnella. Większość atoli sądzi, że należy go popierać, jako jedyną jeszcze na-

---

„Bracie kochany! — o, schowaj twój miecz!
Może on kiedyś na wrogów się zda;
Wolej dopomóż na konia mi wsiąść
Raz posadzony,
Dam sobie rady
I bez zawady,
Zemkniem pospołu.“
* * *
Tak się też stało:
Jednejże chwili
Wszyscy na koniach
Razem ruszyli.
Cha-Chan zapuścił sokoli swój wzrok,
Poznał do razu, — i ryknął jak lew:
„W pogoń! hej, w pogoń za niemi co dech!
Jeszcze rozkazu
Nie rzekł do końca,
Już do tysiąca
Kopyt zagrzmiało:
* * *
Praca daremna!
Trzech królewiczów
Skryła na zawsze
Boru gąszcz ciemna;
Został najmłodszy; — nie słucha go koń,
W górę się spina, to skacze gdzieś w bok,
Nie masz zbawienia! bo za nim trop w trop
Awar już sadzi;
Schwycił za cugle
I do obozu
Zwolna prowadzi.
* * *
Dzielny królewic,
Serca nie traci,
Myślą przemierza
Przestrzeń od braci,
Patrzy z ukosa, — i widzi jak wróg
W dum nieskończonych zanurzył się głąb;
Z pochwy ostrożnie dobywa swój miecz,
Chwilę pomyślił,
Potem oburącz
Wznosząc nad głową,
Koło nim skreślił...
* * *
Awar tym czasem
Wciąż sobie liczy
Zyski olbrzymie
Z swojéj zdobyczy:
—Jeńca sprzedawszy, — zakupię sto żon...
Potem sto źrebców i owiec sto stad...
Będę bogatszym niżeli sam Chan!..
To mi to życie
Błogie, radośne!
Jakże śród swoich
W butę urosnę!!...
* * *
Ledwie dokończył
Myśli uroczéj
Już krom tułowu
Głowa się toczy.
Jeszcze z tryumfem obejrzał się raz
Piękny Grymwaldek, — i puścił się w las.
W całym obozie przekleństwa i wrzask!
Zgraja pogoni
Co się rzuciła
W ślad królewicza,
Z niczem wróciła.
* * *
Odtąd podanie
Nieme dla barda,
Nawet o losach
Milczy Grymwalda.
Kto wie? — a może niepomny na cud,
Który z drapieżnych wybawił go rąk,
Łzy potem bliźnim wyciskał i krew?!..
Jeśliż nie skalał
Duszy swéj cudnéj,
Chyba się w celi
Zamknął odludnéj.

(*Dokończenie nastąpi.*)

dzieję liberalnego systemu, ale jeszcze nie zdecydowała się w jaki sposób doniesie publiczności o tem postanowieniu.

Więcéj niż prawdopodobne jest, że teraźniejsze kortezy już się więcéj nie zgromadzą. Ogłoszenie politycznego programu rządu zostało odroczone do czasu zupełnego przywrócenia porządku i spokojności w kraju. Królowa ostatecznie odmówiła przyjęcia dymisji sędziwego San Miguel. Pan Heros prosił także o uwolnienie od obowiązków jeneralnego intendenta pałacu i zapewnie je otrzyma.

Oddano tu 400 sztuk broni więcéj niż milicja pierwotnie otrzymała.

Gazeta urzędowa zawiera postanowienie królewskie skracające o jeden miesiąc czas służby żołnierzy wszelkiéj broni, którzy w dniach powstania stanowili tutejszy garnizon i zapewnia podobneż wynagrodzenie wojsku które w innych miejscach operować będzie przeciw powstańcom.

Według *Espana*, Krolowa wyznaczyła z własnéj kassy 150,000 realów do rozdania między ranionych wszelkich klas i bez żadnéj różnicy stronnictw.

Moniteur paryzki z dnia 27 zawiera urzędowe depesze z Barcelony, Perpignan i San Sebastian, które jednak potwierdzają tylko już znane doniesienia. Znajdujemy tam także, że za jenerałem Ruiz kiedy opuszczał Gironę, udała się tylko jedna kompanja strzelecka milicji, że towarzyszył mu deputowany Clement, jeden z przywódców powstania. Obaj udali się do Francji. Że jenerał Echaque stojący w Alagon, niedaleko Saragossy, udzielił mieszkańcom tego miasta żądane pięć dni zwłoki. Co do jenerała Dulce, *Monitor* mowi tylko, że tenże przybył pod Saragossę. (*Pr. St. An.*)

— Marszałek O'Donnell mianował swego najmłodszego brata Enrique brygadjerem, za odznaczenie się w dniach 14, 15 i 16 b. m. w Madrycie, i posłał go teraz do Saragossy dla zasłużenia sobie na stopień jenerała dywizji.

— Rząd zaczyna występować z nowemi środkami przeciw niektórym dziennikom, mianowicie progresistoskim i demokratycznym. W Sevilli dwa dzienniki zostały zamknięte.

W skutku odkrycia spisku w Walencji, aresztowano mnóstwo osób, a między niemi pana Orense, który został osadzony w cytadelli.

W niektórych prowincjach powstańcy trzymają się systemu podpalania posiadłości wiejskich a nawet w miastach.

Malaga i Grenada dotąd jeszcze stoją w stanie powstania.

Z Saragossy nic nowego. Powszechna opinja zgadza się na to, że potrzeba będzie niezmiernych wysileń aby przywrócić to miasto do posłuszeństwa. (*Indépen. Belge*).

H O L L A N D J A.

— Rząd hollenderski przygotował projekt żądający zredukowania opłat od żeglugi na Renie, pobieranych w miastach nadmorskich. Celem jest, i rezultatem będzie tego projektu, zapewnić nową korzyść handlowi tranzytowemu przez Hollandję do Niemiec i zmniejszyć konkurencję dla Belgji. (*Le Nord*).

P R U S S Y.

Berlin 26 Lipca. Udzielono nam wiadomość tyczącą się księztw niemieckich w Danji. W dniu 21 lipca hrabia Kielmansegge, członek naszéj pierwszéj Izby, posiadający dobra w Lauenburgu, udał się z Lauenburga do Kopenhagi, aby starać się razem z innemi interesowanemi, otrzymać cofnięcie postanowień zamierzonych w przedmiocie dóbr tego księztwa. Zapewniają, że sam hrabia Kielmansegge mało ma nadziei powiedzenia się tych kroków.

Zresztą sądzą dotąd, że sejm frankforcki zajmie się tą sprawą przed ferjami, a tymczasem zdaje się, że to nie będzie mogło nastąpić aż po ferjach w jesieni.

Przed kilku jeszcze dniami nie wiedziano tu nic stanowczego względem wyboru dyplomaty, który ma tu przywieść i popierać memorjał duński w odpowiedzi na notę pruską z dnia 1 czerwca. Korrespondencje ministerjalne i niektóre prywatne, wymieniają hrabiego Spoonek.

Wielu dyplomatów opuściło w tych dniach Berlin. Poseł francuzki wyjechał za urlopem. Poseł angielski, lord Bloomfield, mieszka w Poczdamie, i niekiedy przyjeżdża do Berlina dla załatwienia interesów poselstwa. (*Ind. Belge*).

S Z W E C J A.

— Zaczyna się już w Szwecji agitacja pod wpływem gorączki wyborczéj. Przyszły sejm będzie wysoce ważnym, sądząc po projektach reformy które odkryła niedyskretność prasy. (*Le Nord*).

T U R C J A.

Listy z Saloniki donoszą co następuje o pożarze, który tam miał miejsce. W chwili gdy gwałtowny wiatr północny zmienił się w prawdziwą burzę, w dniu 11 b. m. o godzinie 9éj wieczorem, w cyrkule europejskim wybuchł pożar, który podsycany gwałtownością wiatru, objął wkrótce magazyn prochu jednego kupca greckiego, gdzie 58 baryłek prochu zajęło się. Sprawiło to tak straszliwy wybuch, że palące się belki i deski aż do portu padały, a mnóstwo domów wstrząśnionych w fundamentach rozwaliło się. Okręty w porcie, pomimo gwałtownego wiatru przeniosły się na morze, gdy jeden z nich już się był zapalił. Magazyn węgla kompanji Lloydu stał się pastwą płomieni, również jak wiele magazynów zboża, sklepów, kramów, składów towarów. Z całego miasta zaledwie trzecia część została. Bardzo wielu nieszczęśliwych znalazło śmierć pod gruzami zawalonych domów. Sam pasza raniony jest lekko, a zastępca śmiertelnie. Bliższych szczegółów nie mamy jeszcze, ponieważ paroplyw z pocztą odszedł z Saloniki w południe 12 b. m., a pożar jeszcze nie ustał, chociaż już się zmniejszał. Pasza domaga się, żeby mu wydano żywego lub umarłego tego greckiego kupca, który 58 beczek prochu trzymał w swoim magazynie. (*Pr. St. Anz.*)

W Ł O C H Y.

— Placencja ma teraz garnizon 10,000 ludzi w skutku skoncentrowania tam wojska z rozkazu marszałka Radeckiego. Nie idzie jednak zatem żeby to wzmocnienie groziło Sardynji. Roztrząsano w radzie austrjackiéj czy zająć księztwo Parmy, czy też uczynić zadość prośbie księżnéj rejentki o usunięcie téj zbrojnéj pomocy, która ją pozbawia wszelkiéj swobody działania. Zdecydowano się na to ostatnie, ale z obawy że rejentka nie będzie może dość silną aby przytłumić jakie buntownicze poruszenie, wzmocniono garnizon Placencji zajmowanéj z mocy traktatu.

Jednakże przy tem rozdrażnieniu jakie panuje między dyplomacją sardyńską i austrjacką, nasi mężowie stanu nie wierzą w to tłómaczenie się Austrji z tego skoncentrowania posiłków w Placencji.

Powołano 4,000 ludzi którzy z klassy 1855 roku pozostali w domach. Chcą ich wyćwiczyć w strzelaniu i manewrach, aby w razie potrzeby byli obeznani z służbą wojskową. (*Le Nord*).

Turyn 24 Lipca. Kilka osób utrzymywało, że Mazzini przez kilka dni znajdował się w Chiavori i w innych miejscach w Ligurji. Nie możemy zapewnić za prawdę tego faktu, ale nie widzimy w nim niepodobieństwa. Mazzini ma zwyczaj odbywać kiedy niekiedy wycieczki, dla podżywienia zapału swoich stronników.

Tym razem jednakże jeśli Mazzini istotnie przybył do Włoch, zapewnie nie prędko uczyni to znowu, bo wszędzie znalazł gorzki zawód swoich oczekiwań. Szeregi jego przyjaciół bardzo się przerzedziły, wszędzie postrzegł on niezmierny wpływ idei piemonckich.

Po slawnem owem posiedzeniu kongresu paryzkiego z dnia 8 kwietnia, patrjoci włoscy pojęli należycie, że ich siła jest w Piemoncie i że najzupełniéj byłoby niedorzecznem, szukać ulepszeń politycznych dla Włoch, za obrębem pomocy i protekcji rządu sardyńskiego. Od téj chwili mazzynizm umarł. Oto najbardziéj uderzający fakt naszéj teraźniejszéj polityki we Włoszech.

Zapewniają, że rząd austrjacki starał się przedstawić postanowienie królewskie w przedmiocie obwarowań Alexandrji, jako napaść i wyzwanie ze strony Piemontu. Aby zapobiedz wszelkim dowodzeniom tego rodzaju, rząd sardyński uprzedził podobno mocarstwa sprzymierzone i te nie zganiły bynajmniéj tego aktu, który pozostaje w granicach własnéj obrony i prawności. (*Ind. Bel.*)

Wydział górnictwa przy K. R. P. i Skarbu. — Podaje do wiadomości, iż w dniu 17 (29) Sierpnia r. b. w biurze jego w Warszawie w pałacu dyrektorów skarbu będącem, o godzinie 1éj po południu, odbędzie się licytacja, za deklaracjami opieczętowanemi, na przedaż cynku w cegiełkach pudów 4,T00, wyrobionego w hutach rządowych pod Będzinem, w gub. Radomskiéj położonych od ceny rs. 3 k. 15 in plus za jeden pud. Vadium służyć mające zarazem za kaucją, oznacza się do licytacji rs. 1500 i na koszta licytacyjne rs. 30. Wszystek cynk w ilości pudów 4.500 zabrany być ma po koniec miesiąca Listopada r. b. partjami, jakie dla nabywcy najdogodniejszemi będą, nie w mniejszych jednak nad pudów 500, za poprzedniem uiszczeniem należytości do kassy zakładów górniczych okręgu zachodniego, lub banku Polskiego. Inne warunki, oraz wzór do deklaracji, mogą być w godzinach służbowych przejrzane w Warszawie w biurze wydziału górnictwa, tudzież w Dąbrowie u naczelnika zakładów górniczych okręgu Zachodniego. — Warszawa dnia 17 (29) Lipca 1856 roku. — Dyrektor wydziału, jenerał-major, Schenschine. — Naczelnik kancelarji, asesor kolegjalny, Siemiątkowski.

Dyrekcja drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj. — Uwiadamia, że w dniu 23 lipca (4 sierpnia) r. b. o godzinie 12éj w południe odbytą zostanie w magistracie m. Piotrkowa w terminie skróconym przez opieczętowane deklaracje in plus licytacja na sprzedaż 80 pudów 20 fun. żelaza kutego starego, oraz 4 pudy 20 fun. żelaza lanego. Warunki szczegółowe przejrzane być mogą każdodziennie, wyjąwszy świąt i niedzieli od godziny 10éj z rana do 2éj po południu w Dyrekcji drogi żelaznéj na stacji głównéj tejże drogi, gdzie wszelkie objaśnienia udzielone będą, jak również w magistracie miasta Piotrkowa. — Warszawa dnia 9 (21) lipca 1856 roku. — Dyrektor, jenerał-major, Schenschine. — Naczelnik kancelarji, radca honorowy, Kulikowski.

Dyrekcja drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj. — Uwiadamia, że w dniu 23 lipca (4 sierpnia) odbyte zostaną w magistracie m. Piotrkowa w terminie skróconym przez opieczętowane deklaracje in minus licytacje: a) na budowę magazynu towarowego na stacji klasy IIIéj w Ząbkowicach, i b) na budowę magazynu towarowego na stacji klasy IIéj w Rokicinach. Warunki szczegółowe na przedsiębierstwa te przejrzane być mogą każdodziennie, wyjąwszy świąt i niedziel, od godziny 10 rano do 2 po południu w Dyrekcji drogi żelaznéj na stacji głównéj tejże drogi, gdzie wszelkie objaśnienia udzielone będą, jak również w magistracie m. Piotrkowa. — Warszawa dnia 12 (24) lipca 1856 roku. — Dyrektor jenerał-major, Schenschine. — Naczelnik kancelarji, radca honorowy, Kulikowski.

TEATR WIELKI. Jutro: *Faworyta.*

Dziś WYSTAWA ARCHEOLOGICZNA w pałacu hrabiostwa Augustów Potockich.

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1856 roku. — Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*